Rok VIII

Nr. 189

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7.65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Liberta bisk.
Sobota: Heleny.

CHOJNICE, sobota dnia 18. sierpnia 1928 r.

Słońca wschód 4.45 zachód 19.22
Księżyca wschód 6.18 zach 20.14

Kochani Czytelnicy!

Roboty w polu się kończą, rolnik na wsi będzie teraz więcej panem swego czasu, a że i wieczory stają się już dłuższemi, zatem gazeta stanie się znowu w niejednym domu miłym i pożądanym gościem.

Mamy nadzieję, że Szanowni Czytelnicy nie poskąpią naszemu pismu poparcia. Niewątpliwie uznają szczerą pracę redakcji około zaopatrywania ich w najświeższe wiadomości i doborową treść dostosowaną do ich gustu, i że tem samem zechcą nietylko sami pismo nasze nadal czytywać, ale będą je popierali w gronie krewnych i znajomych.

Listowi jak wiadomo przyjmują przedpłatę w dom do 25 każdego miesiąca, równocześnie zaś podajemy w dodatkach naszych osobne kwity dla ułatwienia zapisania sobie gazety

WYDAWNICTWO I REDAKCJA „Dziennika Pomorskiego“ i „Ludu Pomorskiego“

Sojusz Francji i Anglji na morzu.

W ostatnim czasie podawano wiadomości o skojarzeniu się Anglji i Francji na morzu. Podawano telegramy, że Anglja i Francja będą w przyszłości prowadziły co do zbrojeń na morzu wspólną politykę, to jest że będą w bezustannem wzajemnem porozumieniu co do liczby okrętów i co do ich gatunku, i że jedno państwo będzie budowało większe okręty, drugie zaś okręty mniejsze. Pod względem wojennym ma zatem ten sojusz ogromne znaczenie. Anglja, połączona z Francją stają się największą potęgą morską, równocześnie zaś dokumentują oba państwa, że ich interesy na morzu są wspólne. Siły morskie Anglji i Ameryki były dotąd na morzu równe, zaś Francja według umowy miała prawo mieć trzy piąte zestawu siły jednego powyższych dwóch państw. Obecnie stosunek Anglji i Francji z jednej a Ameryki z drugiej strony przedstawia się liczbowo jak 8 : 5.

Sojusz angielsko - francuski doprowadził zatem oba państwa do takiej potęgi, że wojna morska jest z niemi właśnie wykluczona, chyba, że Ameryka znalazłaby ze swej strony równego partnera, na co się jednak nie zanosi. Tu bowiem mogłaby wchodzić w rachubę na razie conajwyżej Japonja, a tu przymierze jakoweś jest wykluczone ponieważ interesy morskie tych państw wzajemnie się rozchodzą. Pomiędzy Ameryką i Japonją toczy się ciche, ale za to tem niemniej groźne współzawodnictwo o panowanie na Oceanie Spokojnym, które nietylko nie może tych dwóch państw ze sobą jednoczyć, ale pędzi wprost do wojny.

Potęga morska francusko - angielska byłaby zatem w obecnych warunkach bezkonkurencyjna. I w tem leży przedewszystkiem największe jej znaczenie, bo daje ona rękojmę pokoju, przynajmniej w Europie. Żadne państwo, czy Niemcy, czy Włochy, czy Rosja, nie poważą się przeciw jednemu z tych państw wystąpić, ponieważ ma równocześnie do czynienia z drugiem.

Są tu i dalsze powody tego sojuszu angielsko - francuskiego. Wchodzi tu w grę niewątpliwie Ameryka ze swą polityką w Azji, zwłaszcza w Chinach. Tego kąska, jakim są Chiny, zazdrościły sobie państwa europejskie i Ameryka wzajemnie już oddawna i toczyły wspólną walkę gospodarczo-dyplomatyczną, przedewszystkiem zaś Ameryka, Anglja i Japonja. Teraz, gdzie w Chinach doszedł do władzy jeden wspólny rząd, powiększy się współzawodnictwo powyższych państw o wpływy w Chinach. Ameryka pierwsza rząd ten uznała, Anglja jest drugą.

Ale nie omylimy się, że sojusz morski francusko - angielski zwrócony jest w pierwszej linji dla obrony interesów Europy. Oba państwa nie dowierzają polityce niemieckiej, która krętemi drogami ale celowo dąży do wojennej ruchawki w Europie. Niemcy są w sojuszu z Rosją i szukają sposobności do rozpętania wojny na wschodzie, ażeby wpędzić przedewszystkiem Polskę do wojny. Polska im zawadza od strony Prus Wschodnich. Lękają się z jednej strony utraty Prus Wschodnich, z drugiej lękają się wpływów Polski na morzu. Chcą zatem przywrócić swą dawniejszą potęgą na morzu Bałtyckiem i Północnem i odepchnąć Polskę od morza. Czy Anglja liczy się z możliwością sojuszu Niemiec z Rosją również na morzu, niewiedzieć, ale pewnie.

W każdym razie sojusz morski francusko - angielski otwiera wszelkim możliwościom w najbliższej przyszłości jak najszersze granice. Anglja nawet na lądzie robi z Francją spółkę. Oto posłała pułk konnicy na manewry francuskie, urządzone w Nadrenji. Jestto dla Niemców przestrogą, ażeby zaprzestali swej zbyt wczesnej agitacji za zwrotem Nadrenji. Swą bezwzględną agitacją doprowadzili nawet do tego, że nawet Włochy wmięszały się teraz do sprawy i pono dogadają się wespół z Francją i Belgją postawienia Nadrenji pod międzynarodową kontrolę przy równoczesnem pozbawieniu jej wszelkich wojsk.

W każdym razie sojusz angielsko - francuski ma udowodnić Niemcom, czego się one mogą spodziewać w tym wypadku, gdyby zamierzały w jakikolwiek sposób zamącić obecny stan położenia w Europie.

Gada, co mu ślina do ust przyniesie.

Niesłychanych rzeczy nagadał Waldemaras przedstawicielowi nacjonalistycznej gazety berlińskiej „Der Tag“. Oświadczył, że granice polskie nie są jeszcze ustalone, inaczej nie byłby mar szałek Piłsudski zwolennikiem rozszerzenia granic obecnej Polski. Cała polityka polska przeczy temu, jakoby Polska uważała swe granice za ustalone. Przedewszystkiem zmiana Konstytucji ma stworzyć Polskę federalistyczną, czyli związkową. O takiem państwie nie może być mowy, ponieważ Polska bez kozery państwa federalistycznego nie będzie zakładała Polska myśli, że powiedzie się jej zagarnąć Dynaburg i Prusy Wschodnie. Wobec takiej polskiej polityki zachłannej trzeba powiedzieć, że korytarz pomorski i litewski muszą albo zniknąć, albo muszą być rozszerzone. I wobec tego niejasnego położenia muszą Niemcy współpracować z Litwą, ażeby dopomódz do rozwiązania sprawy wileńskiej, której załatwienie możliwem jest z rozwiązaniem innych spraw wschodnich. Tu jest konieczną współpraca Niemiec i sowietów, choćby dla tego, ażeby Polska nie sądziła, że udałoby się jej zabrać Litwę bez wtrącenia się innych państw. Jest wątpliwem, ażeby Anglja lub Francja miały zupełnie wspólne interesy z Polską.

Potwierdził dalej Waldemaras, że odrzuca projekt Polski, dotyczący urządzenia polsko - litewskiej konferencji w Genewie raz dla tego, że wniosek polski nie jest podpisany przez ministra Zaleskiego, a powtóre, że nie da się pogodzić, ażeby konferencja polsko litewska odbywała się równocześnie z konferencją Ligi Narodów. Polska musi zaproponować inny termin.

Mistrzowska mowa.

Rosyjskie gazety piszą, że marszałkowi Piłsudskiemu udało się we Wilnie po mistrzowsku nie zadraźnić nikogo mową, a pomimo to swoje wypowiedzieć w taki sposób, że w Lidze Narodów zyska Polska tem więcej na znaczeniu jako czynnik pokojowy w Europie, co Waldemarasowi nie wyjdzie na zdrowie.

Jak na katarynce.

Gazety sowieckie piszą, że stosunki polsko - litewskie po przemówieniu wileńskiem marszałka Piłsudskiego nietylko się nie polepszą, ale mogą się nawet pogorszyć. To bowiem, czego nie powiedział marszałek Piłsudski, wygłosił generał Rydz - Śmigły, a resztę domówiły powzięte rezolucje. Z tych rezolucyj wieje niesłychana napastliwość polska wobec Litwy i duch wojowniczy. Po tej mowie spodziewać się należy raczej pogorszenia wzajemnych stosunków.

Waldemaras odpowie marszałkowi Piłsudskiemu.

Waldemaras przygotowuje się do wielkiej mowy w odpowiedzi na przemówienie marszałka Piłsudskiego, wygłoszone we Wilnie. Mowę tę zamierza wygłosić na zjeździe chłopskim w Uzjanach. Zobaczymy, czy zachowa się podobnie, jak marszałek Piłsudski we Wilnie.

Wojska japońskie wycofane ze Szantungu.

Cesarz japoński potwierdził rozstrzygnięcie rządu swego, ażeby wycofać ze Szantungu 6 dywizję wojska. Cała ta dywizja zostanie w połowie września odstawiona do miejscowości Tsingtau. Do Szantungu zostanie wysłany oddział pionierów dla budowy baraków zimowych dla pozostałej tam 3-ciej dywizji.

Ameryka sprzedaje swą państwową flotę handlową.

Rząd amerykański zamierza w listopadzie sprzedać 15 statków handlowych na publicznej licytacji. Ameryka stworzyła tę flotę podczas wojny dla przewozu materjałów wojennych a obecnie niema dla tych statków odpowiedniego zapotrzebowania.

Niemcy zaczynają się urzędowo mięszać do spraw nadreńskich.

Poseł niemiecki w Paryżu był w imieniu rządu niemieckiego w ministerstwie spraw zagranicznych, ażeby zająć stanowisko co do sprawy Nadrenji. Z Berlina potwierdzaia tę wiadomość, nadmieniająa jednakowoż, że rządowi niemieckiemu chodzi na razie tylko o to, jakie stanowisko zajmie rząd francuski w tej sprawie na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów.

Uroczystości Wniebowzięcia N. M. P. w Częstochowie.

Uroczystość Wniebowzięcia N. Marji Panny obchodzona była tego roku przy wielkim napływie wiernych z całego kraju.

We wtorek przed ołtarzem szczytowym odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie. O. Generał Piotr Markiewicz. We środę, wobec niezliczonych rzesz wiernych o godz. 10,30 rano sumę pontyfikalną celebrował ks. Biskup dr. T. Kubina który wygłosił okolicznościowe kazanie.



Zawarcie umowy pomiędzy Ameryką a Egiptem.

Amerykański sekretarz stanu Kellog doręczył posłowi egipskiemu projekt umowy o zawarciu traktatu rozjemczego i przyjaźni. Wiadomość ta wywiera wrażenie dla tego, ponieważ Egipt jest wciąż jeszcze zależny od Anglji i stanowi dla niej ogromnie ważną placówkę. Coprawda głosi rząd amerykański, że Egipt należy uważać za państwo niepodległe i że z umowy zostanie usunięte wszystko, coby mogło Anglję zadrasnąć, mimo to słychać, że Anglja nie godzi się ze wszystkiem na tę umowę.

SPRAWY POLSKIE.

CHCĄ WOJNĘ CELNĄ Z POLSKĄ ZAKOŃCZYĆ.

W Królewcu odbyło się w niedzielę bardzo uroczyste otwarcie Targów wschodnich. Pomiędzy innymi był również obecny minister gospodarki państwowej dr. Curtius z partji Stresemanna, który przy tej okazji wygłosił wielką mowę gospodarczą o gospodarczem położeniu Niemiec i ich stosunkach do państw wschodnich. Powiedział przedewszystkiem, że jest o tem przekonany, że pomiędzy Polską a Litwą do wojny nie dojdzie. Na takiej wojnie ucierpiałby jedynie stan gospodarczy Prus Wschodnich. Minister nazwał Prusy Wschodnie zasznurowaną prowincją i zapowiedział, że właśnie dla tego rząd niemiecki nie przestanie się nią tem więcej opiekować.

Przedewszystkiem przyrzeka sobie minister bardzo dużo korzyści dla Prus Wschodnich, przedewszystkiem dla Królewca po umowie handlowej pomiędzy Niemcami a Litwą, która w najbliższym czasie zostanie podpisaną. Umowa ta zlepi gospodarczo więcej jeszcze niż dotychczas Prusy Wschodnie z Litwą i okręgiem kłajpedzkim. Mądre Niemcy! Chodzi im o gospodarcze zaciśnienie stosunków pomiędzy Litwą, Prusami Wschodniemi a Kłajpedą. A Litwa nie widzi, że ją Niemcy ciągną w ten sposób na hak, ażeby ją w ten sposób w przyszłości zdobyć dla niemczyzny. To jest polityka Waldemarasa, który odgrywa tu rolę naganiacza rządu berlińskiego, ażeby Litwę jednoczyć gospodarczo z Niemcami i odwracać tem samem od Polski. Rząd polski powinien właśnie w tym kierunku zwrócić baczną uwagę.

O Polsce powiedział dr. Curtius, że Niemcy muszą nareszcie skończyć wojnę celną z Polską, chociaż rokowania pomiędzy tymi dwoma krajami należą do najtrudniejszych, jakie Niemcy mają wogóle prowadzić. Chodzi tu bowiem o niemiecki wschód, który jest bolączką niemiecką, a gdzieby nie chcieli gospodarczo Polski wzmacniać.

Wierzymy p. Curtiusowi, że Niemcy nie chcie liby tu na Wschodzie wzmacniać Polaków i dla tego nie mogąc nam wydrzeć gwałtem „korytarza pomorskiego", zamierzali by go zalać swymi agentami niemieckimi, ażeby go „pokojowo przeniknąć" na drodze gospodarczej.

SIEDZIBY KOMISJI WYBORCZYCH DO IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ.

Jak widać z poniższego zestawienia przy obecnych wyborach do Izby Przem. - Handlowej w porównaniu z poprzedniemi wyborami dla dogodności wyborców uwzględniono większą ilość siedzib Komisyj Wyborczych.

Główna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów do Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu oznaczyła na posiedzeniu swem odbytem w dniu 9 sierpnia br. w Grudziądzu następujące obwody i siedziby miejscowych Komisji Wyborczych:

Obwód **Gdynia** z siedzibą w Gdyni, dawniejszy powiat Pucki, Wybrzeże Morskie i miasto Gdynia.

Obwód **Wejherowo** z siedzibą w Wejherowie, dawniejszy powiat Wejherowo.

Obwód **Kartuzy** z siedzibą w Kartuzach, powiat Kartuzki.

Obwód **Kościerzyna** z siedzibą w Kościerzynie, pow. Kościerzyna.

Obwód **Tczew** z siedzibą w Tczewie, powiat Tczew.

Obwód **Gniew** z siedzibą w Gniewie, powiat Gniew.

Obwód **Starogard** z siedzibą w Starogardzie, pow. Starogard.

Obwód **Chojnice** z siedzibą w Chojnicach, pow. Chojnice i Sępólno.

Obwód **Tuchola** z siedzibą w Tucholi, powiat Tuchola.

Obwód **Świecie** z siedzibą w Świeciu, powiat Świecie.

Obwód **Grudziądz** z siedzibą w Grudziądzu, miasto i powiat Grudziądz.

Obwód **Chełmno** z siedzibą w Chełmnie, powiat Chełmno.

Obwód **Toruń** z siedzibą w Toruniu, miasto i powiat Toruń.

Obwód **Wąbrzeźno** z siedzibą w Wąbrzeźnie, powiat Wąbrzeźno.

Obwód **Brodnica** z siedzibą, w Brodnicy, powiat Brodnica i Działdowo.

Obwód **Lubawa** z siedzibą w Lubawie, powiat Lubawa.

AKURAT BĘDĄ NA NARWANEGO BRZDĄCA BRAĆ WZGLĄD.

Obecnie pogryzł się rząd litewski z łotewskim o rozwój łotewskiego portu w Libawie. Cały przemysł w Libawie zamarł, ponieważ Litwa nie chciała pozwolić na przeprowadzenie przez swój obszar kolei, któraby szła z Libawy przez Litwę do Romna w Polsce jedynie ze złości na Polskę. Łotwa miała cierpieć dla tego, że Litwie zachciało się wygrażać Polsce. Przemysł łotewski stracił w końcu cierpliwość i pomimo wygrażania się Litwy będzie kolej budował i zażąda dla niej albo kontroli Ligi Narodów, albo też upoważnienia do wykonywania tej kontroli na własną rękę.

Świa polityczny teraz tembardziej się przekona, do jakiego gatunku krajów należy Waldemaras.

ZE ŚWIATA.

NIEMCY ROZPOCZYNAJĄ PONOWNIE FABRYKACJE GAZÓW TRUJĄCYCH.

Osławiona firma Stolzenberga w Hamburgu, która swego czasu zatruła całą część miasta Hamburga zabójczymy trującymi gazami. tak zwanym fosgenem musiała później wszystkie zapasy tego gazu zatopić, zaczyna te gazy na nowo fabrykować. 6 sierpnia br. wydano nowy transport fosgenu w porcie hamburskim i pozostawiono na łasce losu aż do 10 sierpnia. Wśród robotników jak wogóle wśród obywatelstwa panuje straszne rozdrażnienie i oburzenie. Ludność domaga się wytoczenia śledztwa, ażeby przede-

J. G-ski.

Rys historyczny parafji „Borzyszkowskiej".

V a.

Ostrowite.

W oddaleniu 1 i pół klm. na południe od znanej nam wsi Borzyszkowy, znajduje się szczupła i biedna, lecz bardzo stara wieś „Ostrowite".. Nazwę swoją wywodzi ona od ostrowu, czyli wyspy który spotykamy w pobliskich jeziorze Trzebielsko, należącem w bardzo dawnych czasach, wraz z przyległymi polami do dzisiejszej wsi Ostrowite. Przytoczone ostrowy, w liczbie dwóch znajdują się w środku wspomnianego jeziora. Jeden z nich, położony w wschodniej połaci, niedaleko wsi Lipnica, nazywa się Włoczno, drugi zaś, więcej na zachód się znajdujący, określa się do dziś dnia, zwykłem mianem: „Ostrów". Na nim spotyka się ślady przedhistorycznych okopów. Istnieją również przypuszczenia, iż na tym to właśnie Ostrowie zamieszkiwał w zamierzchłych czasach jeden dziedzic, któremu należały się obszary późniejszej wsi Ostrowite, co zdają się potwierdzać słupy znajdujące się w jeziorze, między wspomnianym Ostrowem i przeciwległym brzegiem jeziora, rzekomo noszące most, między lądem a Ostrowem rozpostarty. Od tego to „Ostrowu", poszła w późniejszych czasach nazwą „Ostrowite", t. j. pól przyległych. W ustach ludu tamt., ma ów Ostrów tajemniczy charakter, na którym rozgrywały się niekiedy nadprzyrodzone niesamowite sceny.

O powstaniu wsi Ostrowite, mówi dokument krzyżacki z r. 1366, który proboszcz borzyszkowski, ks. Sebastyan z Żnina roku 1682 miał w ręku i z niego odpis sporządził. Na ówczas oryginał podług wzmianki ks. Borka liczył już 266 lat i nie we wszystkich punktach był czytelny. Dokument powyższy rzuca światło na powstanie wsi Ostrowite, oraz potwierdza istnienie już w tym czasie wsi: Borzyszkowy, Gliśno, Kiedrowice, Lipnica i Prądzona. Podług przytoczonego dokumentu, założycielami wsi Ostrowite, są niejaki Jakób i Wawrzyniec, którym w roku 1366 Choczynus, pan na Żychcach przeznaczył 40 włók, dając z tych Jakóbowi 4, zaś Wawrzyńcowi 2 na wieczne posiadanie oraz mianował ich dożywotnimi sołtysami, mającej powstać wsi, którą mieli założyć najpóźniej w ciągu 12 lat, na prawie lokacyjnem średzkiem. (Prawo to pochodziło z miasta Środy na Śląsku, pospolicie zwane: „Prawo zakładania wsi"). Wymienieni sołtysowie, a więc Jakób i Wawrzyniec, mieli dawać zakładającym, tytułem pierwszej zapomogi 4 skoty (moneta używana przez krzyżaków), zaś suweren (Choczynus) dawał 10 skotów, z których osadnicy - kmiotkowie, mieli zwrócić po upływie 10 lat od chwili osiedlenia się: 4 skoty sołtysom, a 5 Choczynusowi, zaś pozostałe 5 skotów darował on im na zawsze.

Wspomniani sołtysowie mieli zarazem prawo sądzić wszelkie sprawy cywilne i karne i to na prawie chełmińskiem. Wynikłe koszta procesów, płacili podsądni w denarach (moneta rzymska, stosowana u Krzyżaków), z których 2 otrzymywał Choczynus, zaś każdy 3-ci sołtysowie, tytułem ekwiwalentu za sądownictwo. Oprócz tego otrzymali oni prawo połowu ryb w jeziorze Lipiontek przy Lipnicy i Trzebielsko, **zwanem** wtenczas jeziorem ostrowickiem, wszelkiemi sieciami dla własnego użytku. Kmiotkom natomiast wolno **było łowić tylko sieciami stojącemi**, zaś przywłoką (tam brucka lub klepa nazywane), nie wolno im było ukazać się na jeziorze. Oprócz tego byli dwaj sołtysowie zobowiązani założyć nowe barcie w 12 nowych pniach, zaś stare poprawić i wszystkie starannie pielęgnować. Rokrocznie winni byli oddać Choczynusowi pewną określoną miarę miodu. — W dalszym ciągu byli oni zmuszeni przyjąć na pastwisko, zwłaszcza żołędzie, stado świń — Choczynusa. O ile ktoś postronny, byłby wypasał swoje świnie na żołędziach ostrowickich, z tego oni mieli prawo ściągnąć kary pieniężne w tej wysokości, jakie stosowane były w Żychcach. Z powyższego wnioskować można, iż okolica ta, była przeważnie pokryta dębiną, chociaż dziś coprawda rzadkie okazy się tam spotyka.

Za wyświadczenie łaski i przywileje ze strony Krzyżaków, musieli wspomniani szlachetni Jakób i Wawrzyniec brać udział w wszelkich wyprawach wojennych, które w tym czasie Krzyżacy organizowali przeciw Litwinom a równocześnie i Polakom. Od uczestnictwa w danych wyprawach do których stanąć musieli z własnym koniem i zbroją, mogły ich zwolnić tylko specjalne względy i zasługi, których zasadniczo jednak im nie okazywano. O ileby im, t. zn. sołtysom Jakóbowi i Wawrzyńcowi, w czasie ich pobytu na wyprawie ktoś w gospodarstwie ich szkody wyrządził, to zobowiązują się Krzyżacy je w zupełności naprawić, zburzone względnie spalone budynki odbudować.

Znani nam sołtysowie Jakób i Wawrzyniec nie mogli się pod żadnem warunkiem zrzec sołectwa, ani go sprzedać innym, z czego wynika, że tylko specjalnie wypróbowani w lojalności i wierności szlachcice, w stosunku do Krzyżaków, byli godni ich łaski.

Dopiero po upływie 12 lat zmuszeni byli wszyscy osadnicy, t. zn. sołtysowie i kmiotkowie płacić rocznie na św. Marcina 10 skotów czynszu, 1 miarę owsa dla wojska, oraz 1 miarkę dla kościoła. (Tutaj mamy dowód, iż kościół, poprzedzający obecny kościół borzyszkowski, już w tym czasie istniał, niewiadomo tylko z czyjej zbudowany ręki, ponieważ spalił się doszczętnie, wraz z plebanją w latach późniejszych.)

Dodatkowo musieli wszyscy płacić po jednym skocie, gdy zanosiło się na wyprawę litewską.

Zatem w ciągu pierwszych 12 lat, od chwili osiedlenia się, byli wszyscy, tak sołtysowie — szlachcice, jak i kmiotkowie wolni od wszelkich ciężarów i danin. Wyszczególnione ciężary ponosili dopiero po upływie owych 12 lat, jak już powyżej wspomniałem. O ileby zaś Jakóbowi i Wawrzyńcowi nie dało się w owych 12 latach zaludnić pełnych 40 włók, a tem samem i wsi niepobudować, to nie spotka ich żaden zarzut ze strony Krzyżaków. Oprócz tego otrzymują szlachetni Jakób i Wawrzyniec łąki, położone za granicami wsi przy Nadolechu i Osowej górze. Dokument ten został wydany wroku 1366 (jak wspomniano powyżej) w wsi Ostrowite (która oczywiście w za czątkach już figurowała) w dzień Obrzezania Pańskiego, w obecności szlachetnych: Mikołaja i Jana z Borzyszków, Mateusza i Dargosława z Gliśna, Chryzostoma, Pawła, Andrzeja i Bogusława z Kiedrowic, Pawła z Lipnicy i Przecława z Prądzony.

(Dokończenie nastąpi.)

wszystkiem stwierdzić, kto to jest owym tajemniczym dostawcą tej trucizny i dla kogo fabrykuje się owe gazy trujące?

ORĘDZIE SOCJALISTÓW DO NARODÓW ŚWIATA. — SOCJALIŚCI POTĘPIAJĄ UMOWĘ W LOCARNO I PAKT KELLOGA.

Kongres socjalistyczny w Brukseli postanowił wydać do warstwy pracującej świata całego orędzie. W orędziu napisano, że ostatnia wojna niczego nie nauczyła obecne kapitalistyczne rządy, które więcej niż przedtem prześcigają się w zbrojeniach, a ciężary podatkowe zwaliły na klasę robotniczą.

W Chinach i Indjach kapitalizm wyzyskuje bezkarnie naród. Najlepszą obroną przeciw kapitalizmowi jest łączenie się w szeregi socjalizmu, bo on tylko jest zdolen wyzwolić ludy z pod obecnego gniotu i wyprowadzić je na drogę lepszej przyszłości.

Najciekawszem jest jednak, że socjaliści potępiają umowę, zawartą w Locarno i pakt Kellogа, nazywając te układy umocnieniem obecnych rządów kapitalistycznych w Europie. W to miejsce domagają się socjaliści powszechnego rozbrojenia, międzynarodowego polubowego załatwienia sporów i zupełnego skasowania wojen.

Dalej witają socjaliści rewolucję narodową Chin, żądają zupełnej niepodległości Egiptu i oddania kontroli nad kanałem suezkim w ręce Ligi Narodów. Orędzie potępia dalej silnie faszyzm, nawołuje do walki ludności litewskiej z obecnym rządem, nawołuje dalej polską klasę robotniczą do walki ze rządem, który rzekomo pod płaszczykiem obrony demokracji dąży do jej zniszczenia.

Za to rządy sowieckie zyskały uznanie w orędziu. Chodzi socjalistom jedynie o to, ażeby bolszewicy zaprzestali prześladować socjalistów i ludzi innych przekonań politycznych, ażeby dalej skasowali swe samowładne rządy, o ile ich naród sobie nie życzy i zaprzestali agitacji za wojną wszechświatową.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

ZWIĄZEK PAŃSTW SKANDYNAWSKICH POD WZGLĘDEM MONETY.

Jedna z gazet szewdzkich donosi, że kierownicy państwowych banków Szwecji, Norwegji i Danji mają się na jesieni zjechać, ażeby zastanowić się nad wprowadzeniem wspólnej monety w państwach skandynawskich, to jest w Danji, Szwecji i Norwegji.

—o—

W najbliższym czasie zostanie ukończony w Chicago gmach, który z pewnością uzyska nazwę największego domu czynszowego świata. Dom ten posiadać będzie 30 pięter. Główny front, wychodzący na jedną z najruchliwszych ulic, będzie miał 230 m. długości. Drugi front od strony jeziora wyniesie 170 m.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA.

Rekolekcja nauczycieli.

Pelplin. Staraniem Tow. św. Józefa odbyły się od poniedziałku 6-go do piątku 10 bm. rekolekcje dla nauczycieli i nauczycielek. Udział w rekolekcjach wzięło 29 nauczycieli i 25 nauczycielek. Kierownikiem rekolekcyj był ojciec Kapaun T. J. Na zakończenie rekolekcyj odprawił generalny wikary ks. Dr. Rogala w piątek, 10 bm., mszę św. w kaplicy seminaryjnej i udzielił rekolektantom komunji św. i błogosławieństwa apostolskiego, wygłosiwszy odpowiednie do okoliczności przemówienie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z okazji ósmej rocznicy „Cudu nad Wisłą" odprawiono we wszystkich warszawskich świątyniach uroczyste nabożeństwa. Szczególnie uroczyście odbywał się obchód w Radziminie, gdzie pomiędzy innemi cmentarz wojskowy został udekorowany kwieciem i odznakami wojennemi.

—o—

Cały szereg traktatów handlowych zostanie w najbliższym czasie zawarty pomiędzy Polską a Kanadą, Argentyną, Chili i Peru. Rokowania zostały już podjęte.

—o—

Towarzystwo polsko - węgierskie zorganizowało w różnych miejscowościach obchody z okazji 8-letniej rocznicy bitwy pod Warszawą. Towarzystwo postanowiło wysłać telegram hołdowniczy do marszałka Piłsudskiego.

—o—

Minister ruchu kolejowego p. Kühn wyjeżdża w piątek 17 bm. na kilkudniową inspekcję dyrekcji kolei wileńskiej. Zwiedzi cały okręg, również stację graniczną Stołpce. Do Warszawy powróci w niedzielę.

—o—

Minister Zaleski wrócił w środę z urlopu.

—o—

Mówią o ustąpieniu Cziczerina i Stalina, którym zarzucają winę za klęskę, iż sowiety nie zostały zaproszone do podpisania paktu Kelloga. Klęska polega przedewszystkiem na tem, że zjednoczone w pakcie mocarstwa mogą pewnego dnia zażądać od sowietów zaprzestania agitacji trzeciej międzynarodówki w obcych państwach pod grozą bojkotu gospodarczego i politycznego.

—o—

W Hamburgu spuszczono w środę do wody 2 nowe olbrzymie niemieckie statki handlowe, każdy o pojemności 46 tys. ton. Nad budową ich pracowało 10 tys. robotników. Statki odbywać będą drogę z Bremen do Nowego Jorku w ciągu 6 dni. Anglja zainteresowała się tymi statkami.

—o—

Olbrzymi pożar lasów rozpościera się na Sybirze w okręgu zabajkalskim już od 2 tygodni. Dotąd go nie zdołano umiejscowić.

—o—

Ciężki wypadek kolejowy zaszedł w Jugosławji. Lokomotywa pociągu pospiesznego wyleciała z szyn i eksplodowała. 20 osób miało postradać życie.

Donoszą z Meksyku, że aresztowano tam 12 wybitnych osobistości z pośród katolików meksykańskich.

—o—

Widać, że w Jugosławji nie musi być tak źle, skoro król Aleksander wyjechał w środę na wywczasy.

—o—

Pogłoski o otruciu Löwensteina uważa się za śmieszne.

—o—

Komisarz bolszewicki dla spraw zagranicznych jest chory na cukrzycę tak dalece, że pono stan jego zdrowia jest beznadziejny.

—o—

Drugi wielki parowiec transoceanowy poświęcił Prezydent Rzeszy Hindenburg w czwartek po południu.

—o—

Straszny wypadek na kopalni w Pensylwanji zaszedł wskutek eksplozji. Wybuch spowodował zasypanie szybu przyczem 13 górników postradało życie.

—o—

W Berlinie przebywa Trocki. Poznał go jeden z dziennikarzy, gdy wsiadał do samochodu. Trocki bawi w Niemczech za zezwoleniem władz niemieckich i przebywał w ostatnich 3 tygodniach w Szczecinie. Ma on się w Niemczech zająć wydaniem w druku swych prac. Trocki bardzo się postarzał i wygląda chorowito.

—o—

We Wiedniu zderzyły się w czwartek o godz. 7 rano 2 kolejki uliczne ze sobą, przyczem 12 osób zostało pokaleczonych.

—o—

Poselstwo sowieckie w Berlinie zaprzecza wiadomości, jakoby Trocki był w Berlinie. Przebywa on wciąż jeszcze na wygnaniu w Środkowej Azji w miejscowości Alma Appa.

—o—

Ogłoszenie francusko - angielskiej umowy rozbrojeniowej zostało jak głoszą urzędowo, z przyczyn dyplomatycznych konieczności odłożone.

—o—

Na wybrzeżach Kalifornji utonął parowiec z 250 osobami na mieliźnie.

—o—

Pomiędzy Ameryką i Austrją została podpisaną umowa przyjaźni.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 17 sierpnia 1928 r.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej**. We wtorek dnia 21 bm. o godz. 5-tej po poł. odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad przewiduje 15 punktów, między niemi zachodzą sprawy bardzo ważne, jak zatwierdzenie różnych pożyczek, kontraktów sprzedaży i t. p. (ch)

— **Zaszczytne odznaczenie.** W ub. środę odbyło się w Grudziądzu święto rzemiosła pomorskiego. Dokonano na niem także dekoracji wielu dla rzemiosła pomorskiego zasłużonych działaczów. M. i. medalem pamiątkowym został odznaczony p. Trojanowski z Chojnic, komisarz Izby Rzemieślniczej i znany na naszym gruncie działacz rzemieślniczy i społeczny. Składając odznaczonemu serdeczne powinszowania, życzymy mu, aby długie jeszcze lata z pożytkiem pracował na obranej przez siebie niiwe. (ch)

— **Cześć naszym Braciom Kurkowym**. Bractwo Strzeleckie w Chojnicach, jak już o tem kilkakrotnie wspominaliśmy, należy do przodujących na Pomorzu. Na wszelkich ogólnych zawodach potrafią jego reprezentanci zająć czołowe miejsca i temsamem rozszerzać jego sławę. W ostatnich dniach odbywało się w Toruniu strzelanie okręgowe Związku Zjednoczenia Pomorskich Bractw Strzeleckich. W strzelaniu brali udział także przedstawiciele bractwa chojnickiego i p. Troka, nasz król kurkowy, zdobył w tem strzelaniu godność II rycerza okręgowego. Godność to w hierarchji bractw strzeleckich wielka i p. Troce należy się uznanie, iż zdobył ją dla Chojnic. (ch)

— **Wypadek autobusowy** wydarzył się w czwartek po południu w Osusznicy na drodze do Lipnicy. Oto na zakręcie drogi wypowiedział nagle hamulec posłuszeństwo i zanosiło się na to, że autobus wtoczy się do przydrożnego rowu. Odało się go jednakowoż wczas przytrzymać, tak że skończyło się tylko na obsunięciu się jednego koła i przechyleniu się autobusu. Wskutek silnego wstrząsu wybite zostały cztery szyby, przyczem jeden z podróżnych p. Ross, dozórca łąk z Borowego Młyna, doznał lekkiego okaleczenia w ramię. Zresztą nic się nie stało. Oglądaliśmy autobus własnemi oczyma i przekonaliśmy się, że jest całkiem w porządku wieści o jakichś tam zabitych i rannych są zmyślone. Ot prosty sobie wypadek, który zawsze wydarzyć się może.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z poniedziałku na wtorek niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali włamania do interesu bławatnego „Bazar" przy Rynku. Złodzieje w niewytłumaczony dotąd sposób dostali się do wnętrza domu, a potem wycięli filunek drzwi prowadzących z korytarza do składu i przez tak powstały otwór weszli do interesu. Filunek wycięli bardzo przemyślnie. Napierw wywiercili szereg dziur tuż przy listwie, a potem delikatną piłką rżnęli od dziury do dziury. Sprawiali się tak cicho, że nikt w domu ich pracy nie usłyszał. Złoczyńcy zabrali ze sobą towaru na ogólną sumę 2000 zł., szczególnie stała się ich łupem bielizna damska i męska. Z okna wystawowego zabrali ze sobą jedwabną suknię damską wprost z manekina. Jeden z rabusiów musiał przy pracy się skaleczyć, gdyż na podłodze i na ścianach widniały ślady krwi. Może będą one dla policji cenną i pożyteczną wskazówką i przyczynią się do ujęcia sprawców. (ch)

— **Wycieczka Sokoła do Mylofu.** W środę, dnia 14 bm. towarzystwo „Sokói" urządziło wycieczkę z prezesem swoim p. Gałłą na czele, do uroczo położonej miejscowości nad Brdą, — Mylofu. Pociągiem o godz. 14.30 wyjechaliśmy z Chojnic. Na stacji można było zauważyć, że bardzo dużo gości, sympatyków „Sokoła" wybierało się również do Mylofu. Sama droga z stacji Rytel do Mylofu była bardzo ciekawą, ponieważ przy dźwiękach mandolin i gitar jak i z wesołą piosenką na ustach maszerowaliśmy przez piekne lasy. Po obejrzeniu wodospadu, spadającego z kilku metrowej wysokości, ruszyliśmy do oberży p. Drewka, gdzie wypiliśmy kawę. Po kawie wszyscy udali się nad wodę i większa część uczestników skorzystała z wody kąpiąc sie w lazurowych nurtach rzeki.. — Po kąpieli odbyła się przy doskonałej muzyce smyczkowej kolejarzy z Chojnic, na nowo wybudowanej salce, zabawa do godz. 21, poczem udaliśmy się na stację skąd ruszono pociągiem do Chojnic. Wycieczka ta, jak wogóle każda wycieczka „Sokoła" udała się nadzwyczaj dobrze. Ze strony zaś licznie przybyłych gości była ona zadokumentowaniem uczuć i sympatyj jakiemi cieszy się miejscowy Sokół" u społeczeństwa naszego. „Sokół" nietylko intensywnie umie pracować, czego dowodów nie brak, ale z drugiej strony umie doskonale swym członkom czas urozmaicić, urządzając podobne wycieczki. Cześć za to dzielnemu kierownikowi „Sokoła". (u)

— **Mecz piłki nożnej.** W niedzielę odbył się w lasku miejskim mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami: „Sokół" Czersk i „Greif" Chojnice, Nie został on jednakowóż zupełnie rozegrany, ponieważ zapóźno się rozpoczął, a zawodnicy z Czerska musieli pociągiem odchodzącym z Chojnic o godz. 16.20 wrócić do domu. Mecz ten nie należał z powodu gry jałowej do zbyt ciekawych. Co jednakże podpadło widzom było to, że zawodnicy z Czerska mieli na koszulkach swych wyszyte białe orły na czerwonym tle. Dziwić się wypada, że władze policyjne w Czersku dotychczas nie zwróciły zawodnikom na to uwagi gdyż prawo noszenia godeł państwowych przysługuje jedynie tym, którzy reprezentują Państwo Polskie na zewnątrz a więc grającej drużynie zagranicą a nie, żeby zawodnicy zwykłego klubu dla upiększenia swej koszulki nosili godła państwowe. Jest to wybryk niedopuszczalny, który o ile jest popełniony z nieświadomości powinien być przez władze danej miejscowości wytłumaczony, bo ładnie byśmy wobec zagranicy wyglądali, gdybyśmy nie umieli szanować godła naszego Państwa. Na takie i inne rzeczy należy na przyszłość zwracać uwagę. (u)

— **Ważne dla ajentów ubezpieczeniowych.** Niebawem ukaże się rozporządzenie w sprawie ajentów ubezpieczeniowych. Ajenci będą rejestrowani i odpowiedzialni za przyjmowanie ubezpieczeń. Odpowiedzialność także ponosić będą za informowanie klientów o reprezentowanych towarzystwach. Towarzystwom dozwolone będzie zawieranie kontraktów z ajentami, przytem będą towarzystwa mogły pobierać odszkodowanie za wypadki, jeżeli ajent przejdzie z jednego towarzystwa do drugiego. (ch)

Z WOJEWÓDZTWA.

Żalno. Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków obchodzi w niedzielę 9 września rb. uroczystość poświęcenia sztandaru, na której pomiędzy innemi będzie o 11 godzinie msza polowa i poświęcenie sztandaru na boisku szkólnem, po nabożeństwie przysięga, wręczenie sztandaru i defilada. O 1 godzinie będzie wspólny obiad w oberży p. Szpajdy. O 3 godz. będzie składanie życzeń, ofiarowanie gwoździ pamiątkowych i przemówienia. Następnie będzie w parku koncert, podczas koncertu gimnastyczne pokazy Sokoła, rozgrywka piłki nożnej oraz różne niespodzianki. Uroczystość całą zakończy taniec.

Tuchola. (Szczegóły kradzieży.) Do wielkiej kradzieży popełnionej u rolnika Jana Lackowskiego w Nowej Tucholi podaje się w dalszym ciągu następujące szczegóły. Dzięki staraniem tut. Posterunku Pol. Państw. udało się wykryć złodzieja. Jest to Okonek z Brodnicy który tam od 2 lat wraz z rodziną zamieszkuje i pozostaje bez zajęcia. Przed tem był on dzierżawca plebanki w Kongresówce. Jest urodzony w Gostyczynie pow. tucholski a matka zamieszkuje w Tucholi, u której jego syn Alfons w wieku 17—18 lat się zatrzymuje.

Okonek przyjechał z Brodnicy, zabrał syna i udali się do Nowej Tucholi, aby kradzieży dokonać. Po załatwieniu kradzieży udali się na dworzec w Tucholi. Ojciec nadał kosz do Lidzbarga i wykupił bilet także do Lidzbarga. W tym czasie zgłosił Lackowski kradzież na Posterunku Pol. Państw. Posterunkowi udali się z Lackowskim na dworzec i podpadł im ów wielki kosz. Okonek przeczuł niebezpieczeństwo i chciał kosz odebrać. Urzędnik wydający bagaż nie miał na razie czasu do wydania kosza. Okonkowi zrobiło się ciepło pod nogami i zbiegł do miasta. Z powodu, że 2 bilety wykupiono do Lidzbarga powstało podejrzenie, że wspólnikowi udało się odjechać a drugi pozostał w Tucholi. Posterunkowy nadał telefonogramy do głównych stacji w kierunku do Lidzbarga i zdołano zatrzymać właściciela bile-

tu w Jabłonowie, którego przytransportowano w niedziele wieczorem. Był to kołodziej z Tucholi Liszewski, który przypadkowo wybrał się do krewnych do Lidzbarga i wykazało się że był niewinny. W poniedziałek powzięła Policja dalsze dochodzenia, które doprowadziły do rezultatu. Alfons Okonek zeznał, że z ojcem kradzież popełnili wobec tego ojciec zostanie, któremu udało się wyjechać do Brodnicy, do Tuchcoli sprowadzony. (i)

— (Dur brzuszny.) W ostatnim czasie umarło w tut. Zakładzie Elżbietanek dwóch mężczyzn na dur bruszny. Oberżysta Starzyński z Wielkiego Mędromierza i robotnik Gabrych z Piły pow. tucholski. (i)

— (Utonęli przy połowie ryb.) W Bysławiu utopiło się w czwartek w własnem jeziorze przy łowieniu ryb 2 synów od 32 i 36 lat rolnika Kałdowskiego. Jeden syn był na łódce a drugi przy brzegu. Naraz powstał otwór w łódce i nie było innego wyjścia jak wyskoczyć do wody. Kałdowski nie umiał pływać i zaczął tonąć. Brat pospieszył mu z pomocą i obaj utonęli. W niedzielę była eksporta zwłok do kościoła. Z powodu odpustu zebrał się wielki tłum ludzi. Wojsko które w okolicy manewry odbywa stawiło kapele w licz bie przeszło 60 ludzi. Księży było 8. W poniedziałek nastąpił pogrzeb. Jestto bardzo smutny wypadek, a najbardziej są do pożałowania starzy rodzice. (i)

Sępólno. (Kradzież.) W ostatnim tygodniu skradziono p. Wachholzowi, właścicielowi tutejszego hotelu „Polonja" z pokoju hotelowego pościel na łóżko wraz z powleczeniem oraz dywan. Sprawcę dotychczas nie wyśledzono. Dzień przed zauważeniem owej kradzieży był pokój zajęty przez pewnego podróżującego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,85
Franki francuskie (100)	34,69
Franki szwajcarskie (100)	170,93
Funty angielskie (1 f.)	43,10
Korony czeskie (100 k.)	26,31
Liry italskie (100 lirów)	46,45
5 proc. pożyczka dolar.	91,00

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,13 7/8
Złoty (100 złotych)	57,83
Przekazy na Warszawę (.)	57,74
100 marek rentowych	122,85
1funt	25,01 5/8

RUCH w TOWARZYSTWACH.

KÓŁKO ROLNICZE — CHOJNICE. W niedzielę dnia 19 bm. po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie Kółka Rolniczego Chojnice w lokalu p. Jażdżewskiego. Między innemi wysłanie delegatów na dożynki do Spały w dniu 26 bm. i sprawa kredytów. O przybycie członków prosi uprzejmie Zarząd.

KATOL. STOW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ. Dziś o godz. 8 zebranie plenarne. Po ukończeniu zebrania przyjmuje się zgłoszenia nowych członkiń. Zarząd.

BACZNOŚĆ WOJACY. Nadzwyczajne miesięczne zebranie Tow. Pow. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w piątek dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Locha.

Pawłowicz, wiceprezes.

S I L N O — Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie miesięczne przypadające na dzień 19. 8. 28 nie odbędzie się z powodu zajętej sali zebrań przez wojsko.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — **Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe:** Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — **Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom."** — **Skryt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Jul. Schreiber**

Z WOJEWÓDZTWA.

Pączewo, pow. Starogard. (Z uroczystości kościelnej.) W ubiegłą niedzielę odbył się w naszej wiosce odpust parafjalny. Przy pięknej pogodzie zebrały się liczne rzesze wiernych, by w pięknie ubranych kościele godnie uczcić doroczne święto. W wiosce panował wielki nastrój i ruch. b. liczni kramarze i oberżyści cieszyli się powodzeniem. Pączewo to duża kościelna wieś, posiadająca oberże oraz liczne domy. Właściwa nazwa wsi pochodzi z roku 1352. W roku 1673 otrzymała wioska nowe przywileje. Kościół którego probostwo datuje z roku 1284, pochodzi z pierwszej połowy 14 stulecia. Kościół jest około 50 lat starszy. W późniejszych latach nastąpiło gruntowne odnowienie Kościoła. W 16 stuleciu Kościół katolicki posiądali przez przeciąg 40 lat heretycy Biskup Rozrzażewski odzyskał ten kościół zpowrotem, a zawiadowanie tegoż polecił parafji klonowskiej. W roku 1658 podarował kościołowi w Pączewie kanclerz książe Albrecht Stanisław Radziwiłł włókę ziemi. (a)

Skarszewy, pow. starogardzki. (I. Zlot Okręgu IX i poświęcenie sztandaru „Sokoła" w Skarszewach.) Gród nasz obchodził nader uroczyście I zlot Okręgu IX w dniu 12-go sierpnia. Ze zlotem połączono i poświęcenie sztandaru Sokoła. Już w sobotę wieczorem pociągi przywiozły liczne drużyny i władze okręgowe.

Wieczorem o godz. 20-tej urządziło gniazdo na cześć przybyłych akademje.

W niedzielę rano o godz. 5-tej pobudka zbudziła drużynę a punktualnie o godz. 6-tej rozpoczęły się zawody oraz próba ćwiczeń zlotowych.

O godz. 10,30 ustawił się pochód i to w dwóch oddz. W pierwszym z ork. Strażaków szły Tow.jak i Bractwo Strzeleckie, Powstańcy i Wojacy, Straż Ogniowa, Młodzież Katolicka męska i żeńska, Towarzystwo Polek, Tow. śpiewu „Lutnia". W drugim oddziale Sokolstwo z orkiestrą Sokołą gniazda Czerska na czele. Naczelnik Bolduan zdał raport naczelnikowi Dzielnicowemu p. Bol. Makowskiemu, z którego wynika że oprócz okręgu IX przybył dość licznie okręg VII tczewski z naczelnikiem Szczepanowskim z Tczewa na czele.

W malowniczym pochodzie ruszono do Kościoła na nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. Lange, który przedtem poświęcił sztandar Sokoli gniazda i bardzo serdecznie do zebranych przemówił w myśl zasad „Bóg i Ojczyzna". Kazanie to głęboko wzruszyło wszystkich. Do chrztu trzymali sztandar państwo Biedewicz i dr. Tempscy.

Po mszy św. rozwinął się pochód udając się na cmentarz, gdzie złożono wjeniec na grób ś. p. Gdańca pierwszego naczelnika gniazda.

Następnie ruszył pochód na Rynek, gdzie dokonano otwarcia zlotu. Dokonał go prezes okręgowy, witając pp. starostę, burmistrza, władze wojskowe, obywatelstwo, władze Sokole okręg tczewski (zarząd okręgu VIII) i przybyłe gniazda wraz wszystkich Sokołów. Przemawiali następnie pp. starosta Dr. Bortz, burmistrz Dominiczuk ks. Lange, sekretarz Przew. Dziel. Pom. St. Kunz i prezes Swiczkowski. Wniesiono okrzyk na cześć N. Rzeczpospolitej, Ojca św. Sokolstwa, Pomorza, Pow. Kościerskiego i m. Skarszew.

Wręczono potem sztandar do rąk chorążego, który złożył przepisaną regulaminem przysięgę. Pamiątkowych gwoździ złożono 20 sztuk, Najpiękniejszy i wartościowy złożyli pp. Kąkolewscy z Orla co podnieść trzeba z uznaniem.

Następnie odbyła się przed nowo wyświęconem sztandarem defilada.

Defilada wypadła bardzo dobrze i należy się dziarskim Sokołom pochwała.

W pochodzie udano się na boisko miejskie, gdzie przygotowano na prowizorycznych stołach nakrycie do obiadu. Obiad był smaczny, to zasługa pań, które były gospodyniami tej uroczystości, a więc p. Biedowiczowej i p. burm. Dominiczakowej. Drużynę szybko nakarmiono, że mogła stanąć do ćwiczeń.

Obywatelstwo okoliczne i kupiectwo Skarszewskie dostarczyło bezpłatnie prowiantów tak, że wyżywienie drużyny Okręg nic nie kosztowało. Należy w imieniu Sokolstwa podziękować za tę pamięć i dary jak nie mniej wszystkiem paniom za ich trudy i mozoły, które dla dobra sprawy poniosły.

Popołudniu przystąpiono do ćwiczeń zlotowych, a koncertowała bardzo udatnie Orkiestra Sokoła z Czerska.

Ćwiczenia na zlot wszechsłowiański i to męskie trzy obrazy udały się dość dobrze.

Także wszystkie inne ćwiczenia wypadły bez zarzutu. Kierował ćwiczeniami i przeprowadzał zawody zastępca naczelnika okręgowego p. Bolduan z Kościerzyny.

Zlot udał się jak na stosunki skarszewskie świetnie. Poświęcenie sztandaru wypadło wprost imponujące, lecz po tych uroczystościach nie wolno się opuszczać tylko w myśl przemówienia sekretarza Dzielnicy trzeba ćwiczyć i się przygotować do wielkiego egzaminu który złożyć mamy z naszej sprawności fizycznej na zlocie wszechsłowiańskiem w roku przyszłym w Poznaniu.

Brodnica. (Skazany na ciężkie więzienie.) W piątek, dnia 10 b. m. odbyła się przed tut. Izbą Karną rozprawa przeciw Alfonsowi Jamrożemu o usiłowane morderstwo. Tło rozprawy było następujące: W dniu 4 listopada r. z. około godziny 11 przed południem, kiedy leśniczy Antoni Świeżyński z leśniczówki Bachotek obchodził swój rewir w Zbicznie w towarzystwie praktykanta leśnego p. Edmunda Kunowskiego padł strzał. Okazało się, iż strzelał niej. A. Jambroży którego odprowadzono do więzienia śledczego w Brodnicy. Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał; zaprzeczył jakoby posiadał broń. Stwierdzonym jednak zostało, że od dłuższego czasu widywano go z fuzją w lesie którą ukrywał w stodole w sianie, a nawet po przeprowadzonej rewizji wyraził się, — licho szukali, kiedy fuzji w sianie nie znaleźli. — Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał go winnym usiłowania zbrodni i skazał go na dwa i pół roku ciężkiego więzienia, uwzględniając aresz śledczy.

Nowemiasto. (Nie wiedzie się żydowi.) „Drwęca" donosi: „Sprowadził się do naszego miasteczka przed pewnym czasem kupiec, który ukrywał wstydliwie swe właściwe nazwisko pod nęcącą firmą „Tanie Źródło". Odrazuśmy wiedzieli, że powodem tego ukrywania się ze swojem nazwiskiem jest jego niesamowite brzmienie. Ale aż dotąd stwierdzić nie mogliśmy, jaka właściwie jego godność. Aż oto nadeszło lato. Owo „Tanie Źródło", zaopatrujące przez zimę i wiosnę niewybredną, ani zbyt wrażliwą na zapach cebuli i czosnku klientelę, swemi „wodnemi" zasobami, obecnie poczyna wysychać. Wskazuje na to ogłoszona przymusowa licytacja. Objaw to zresztą nie niezwykły, wszak w Palestynie w lecie prawie wszystkie źródła rzeki wysychają. Przeto i wysychanie owego „Taniego Źródła" u nas obecnie w porze letniej, to nic innego, jak ujawnianie swego palestyńskiego pochodzenia. Mając takie wyraźne cechy i właściwości wszystkich palestyńskich wód, czyż nie lepiejby było i dla „Taniego Źródełka" żeby sobie powoli odpłynęło w swe strony rodzime, to jest nad brzegi Jordanu lub Morza Martwego. Nie gniewalibyśmy się z tego powodu, a przedewszystkiem odetchnęłaby swobodnie cała ulica Kościelna, która bynajmniej dumna z tego nie jest, że w niej mieszka jakiś tam Szloim, lub Chaim".

Gniew. (Słów kilka o Gniewie.) Teraźniejsze miasto Gniew przedstawiało w 13 wieku główną miejscowość „terra Gimew" albo „terra Wansca", która należała 1229 — 82 do klasztoru oliwskiego, aż dopiero przez układ Militsz w Śląsku 18 maja 1282 roku przyszedł D. O. jako wejście na Pomorze celem objęcia go. Materjał do zbudowania zamku został w roku 1282 z Puterbergu przy Chełmnie Wisłą sprowadzony. Pierwszy kościół drewniany pod wezwaniem św. Michała, pochodzi prawdopodobnie z roku 1204. W każdym razie podczas wyniesienia Gniewu do godności miasta (1297)Kościół oraz jego terytorja już się znajdowały. Prezbyterjum teraźniejszego kościoła trzy nawowego był razem z chórem w kościele piasec w roku 1348 zbudowany. W roku 1875 - 6 zbudowano wieżę, sklepienia i szczyty, z których najpiękniejszym jest środkowy. Przez religijne przywileje z 9 lipca 1570 roku przypadł kościół w Gniewie protestantom, który w drodze procesu w roku 1590 oddany został katolikom. Jeden z dzwonów kościoła w Gniewie nosi następujący napis: „ave maria gratia plena dominus tecum anno 1482 in Mewa". (a)

Janiszewko. (Zabawa.) W niedzielę 12 bm. urządził gospodarz miejscowej oberży zabawę taneczną. Udział publiczności był liczny. (a)

Pelplin. (Wielki wiec protestacyjny) W niedzielę 12 bm. odbył się w Pelplinie wielki wiec protestacyjny przeciw prześladowaniom w Meksyku i przeciw prawu o zniesieniu religji w szkołach katolickich. Obszerna sala p. Rezmera była przepełniona publicznością, która dała swoim licznem przybyciem dowód przywiązania do religji katolickiej, oraz gotowość bronienia jej. Wiec otworzył pochwaleniem Pana Boga, w zastępstwie prezesa Ligi Katolickiej p. Knast. Jako pierwszy przemawiał ks. prof. Król. Dzielny mówca uwypuklił grozę prześladowania w Meksyku i zachęcił zebranych do zaprotestowania przeciw temu. Drugi z kolei przemawiał p. red. Matłosz. Przedstawił on niebezpieczeństwo kościoła katolickiego w Polsce ze strony masoństwa, które dąży do wyrzucenia religji ze szkół katolickich i ze społeczeństwa. Mówca oświadczył, że Polska wtedy może istnie gdy będzie katolicką, i że Polak chcący nieść ofiary ojczyźnie, musi nieść i kościołowi. Huczne oklaski były dla mówcy nagrodą za piękny referat W dalszym ciągu przemawiał p. Pruszak w imieniu stanu średniego, p. Karczyńska w imieniu kobiet katolickich a p. Lange w imieniu stanu robotniczego. W dalszym ciągu uchwalono następującą rezolucję: 1. Polacy - Katolicy! Przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów zebrani na wielkim wiecu katolickim w Pelplinie, stolicy biskupstwa chełmińskiego wzywają rząd państwa polskiego, jako państwa katolickiego, aby w myśl wezwania Stolicy Apostolskiej zerwał z „sprzysiężeniem milczenia" i zaprotestował przeciwko zbrodniczo nieludzkiemu znęcaniu się rządu meksykańskiego nad wyznawcami Kościoła Chrystusowego jako środkom walki ubliżającym kulturze i cywilizacji wieku XX. 2. Zakładają stanowczy protest przeciw uchwale Sejmu i Senatu żądającej zniesienia rozporządzenia ministra Oświaty z dnia 9 grudnia 1926 r., o wyznaniowym i katolickim ustroju szkół powszechnych i średnich. 3. Oświadczają, iż nie zgodzą się nigdy na szkołę bezwyznaniową bez nauki religji bez praktyk religijnych w szkole i poza szkołą i bez kontroli Kościoła nad szkołą. 4. Domagamy się, aby rozporządzenie wyżej wymienione było w Polsce w zupełności przeprowadzone, a nauka religji, jak i wykonanie praktyk religijnych obowiązkowo mają być wykonane: dla szkół powszechnych domagamy się jak dotąd czterech godzin tygodniowo nauki religji. 5. Domagamy się tej uznania zasady, że o wychowaniu w szkole decydować mają rodzice dzieci, a nie nauczyciele, którzy są tylko zastępcami rodziców. 6. Domagamy się, aby nauczyciel nie mógł udzielić nauki religji bez pozwolenia władzy biskupiej, czyli t. zw. „missi cannonica". 7. Ślubujemy uroczyście na prochy naszych ojców, że nie pozwolimy nigdy na deptanie uczuć religijnych w duszach naszych dzieci; nie dopuścimy żadną miarą, aby nasze dzieci wychowywano w duchu wrogim wierze katolickiej i nie cofniemy się przed żadną ofiarą w obronie wiary ojców naszych, od której zależy dobro naszego społeczeństwa i naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Tak nam dopomóż Bóg. Pieśnią „My chcemy Boga", zamknięto wiec. Wiec ów był silną manifestacją uczuć religijnych pelplińskich katolików, którzy godnie zaprotestowali w obronie swojej religji (a)

Pelplin. (Z kina). Objazdowe kino „Sokolniczówka" wyświetliło w ubiegłą niedzielę na sali p. Rezmera piękny dramat w 8 aktach p. t. „Tajemnica salonu piękności" oraz arcywesoły nadprogram „Precz z plajtą". Udział publiczności był liczny. (a)

— (Kradzież.) W ostatnim czasie dokonano kradzieży u p. K. Sprytny złodziej zakradł się w białym dniu do pokoju oknem, wykradając męskie buty oraz spodnie. Za złodziejem wszczęto poszukiwania. (a)

— (Zabawa w strzelnicy.) Miejscowe towarzystwo Powstańców i Wojaków urządziło w niedzielę 12 bm. zabawę letnią w strzelnicy. Pogoda dopisała, to też prawie wszyscy mieszkańcy Pelplina wylegli z murów na wolne powietrze by tam posłuchać koncertu oraz wesoło się ubawić. Na program złożyło się strzelanie o nagrody, koło szczęścia oraz urozmaicenia dla dzieci. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na sali p. Szczeblewskiego. (a)

— (Nowa składnica piwa.) W ostatnim czasie założył w Pelplinie nową składnicę piwa p. Kazimierz Kwiatkowski przy ulicy Kościuszki 37.

Toruń. (Pościg za więźniem.) Przed niedawnym czasem aresztowany został przez policję toruńską zamieszkały Pod Dębową Górą 24-letni Jan Lewandowski pod zarzutem kradzieży metalu w pewnej fabryce, w której pracował. W poniedziałek 13 b. m. Lewandowski łącznie z kilku innymi więźniami doprowadzony został pod eskortą policjanta do prokuratury w gmachu sądowym przy ul. Piekary na przesłuchanie. Podczas oczekiwania na swoją kolej w korytarzu Lewandowski, wyzyskawszy chwilową nieuwagę policjanta zbiegł.

Pościg skierowano natychmiast oczywiście do jego mieszkania Pod Dębową Górą. Stąd ślady poprowadziły na ul. Kazimierza Jagiellończyka, gdzie w domu nr. 4 Lewandowski schronił się do piwnicy. Ścigający go posterunkowy Matecki wytropił go tam, gdy jednak post. Matecki zbliżył się do kryjówki, Lewandowski począł strzelać z rewolweru, na szczęście chybiając. Poster. Matecki, zanim sam użył broni wszczął „pertrakcje" z opryszkiem, upominając go i stawiając mu przed oczy odpowiedzialność, jaka go spotka za ewentualne morderstwo a choćby tylko za zranienie. I istotnie opryszek dał się namówić i poddał się, oddając broń w ręce policjanta.

I tak przez niebaczny opór młody ten chłopak, któremu groziło zaledwie może parę miesięcy więzienia za kradzież, ściągnął na swoją głowę grożący ciężką karą zarzut ucieczki z pod straży i zbrojnego oporu władzy.

Chełmno. (Szczyt grzeczności.) Przed paru dniami doręczyła poczta pewnej adresatce w tut. lecznicy powiatowej pocztówkę, zaadresowaną: „Kulm — Westpreussen — Deutschland". Nie dziwimy się tyle ignorancji lub bezczelności Niemca z Wiesbadenu, nadawcy pocztówki ile znajomości nowoczesnej geografji poczty polskiej, która mimo, że pocztówka nosi wyraźny napis „Deutschland" ekspedjuje pocztówkę do Polski, w której miasto o powyższej nazwie wogóle nie istnieje! Niemcy przezwali Chełmno — Culm, ale nigdy „Kulm"). Poco ta kurtuazja? Jużby nieżawodnie byłaby odprawa, jakąby otrzymała poczta polska, gdyby dostarczyła poczcie niemieckiej przesyłki pod takim np. adresem: pani Napieralska, Kołobrzeg, Polska, szpital miejski lub Królewiec Polska. Odprawa taka, byłaby niezawodnie pouczającą dla poczty polskiej.

Gdynia. (Policja morska.) W Gdyni organizuje się obecnie policja morska, której umundurowanie zbliżone jest do umundurowania marynarzy polskich. Umudurowanie to zostało przez ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzone. Dla policji zakupiono motorówkę, która jest w stanie rozwinąć dużą szybkość. Motorówka będzie uzbrojona w karabin maszynowy.

Gdańsk. (Ofiara szulerni sopockiej.) Kierownik firmy „Danziger Holz-Comptoir“ Bahr wypłacić miał w piątek robotnikom zarobki tyg. w ogólnej sumie 8000 guld. Gdy robotnicy przybyli celem podjęcia zarobków, nie zjawił się B. Uwiadomiono o tem policję, która znalazła B. w sobotę rano i aresztowała go. B. oświadczył, że ponieważ przegrał swego czasu w szulerni sopockiej 500 gold., udał się tam w piątek ze sumą przeznaczoną na wypłatę do kasyna sopockiego, aby się odegrać — no i stracił tam całe 8000 guld. Aresztowanego zamknięto we więzieniu sądowym.

Z DALSZEJ POLSKI.

Fordon. (Poświęcenie nowego kościoła.) Dnia 29 lipca odbyła się podwójna uroczystość w Fordonie. Obchodzono doroczny odpust św. Anny i za razem poświęcenie nowego kościoła, którego za pozwoleniem Najprzewielebniejszego ks. biskupa Okoniewskiego dokonał miejscowy ks. proboszcz Gawin-Gostomski w asyście 7 księży proboszczów z okolicy. Kazanie okolicznościowe piękne i wzniosłe wygłosił ks. proboszcz Hamerski z Wtelna.

Tłumy parafjan i z obcych dalekich miejscowości śpieszyły, aby uczestniczyć przy tej niezwykłej uroczystości poświęcenia kościoła. Ze zdziwieniem i zachwytem przestąpili progi tej pięknej i wspaniałej świątyni ,która prawie cudem w niespełna roku stanęła gotowa na przyjęcie w swych murach pobożnych parafjan, którzy z takiem poświęceniem i ochotą składają ciężko zapracowany grosz na budowę nowego kościoła.

Prawda! Nieukończony jeszcze, pusto we wnątrz, ale ozdobiony bogato wieńcami i zielenią głębokie wywarł wrażenie na obecnych swą okazałością i przepięknym stylem, którego rysunki podał powszechnie znany i słynny ze swych projektów architekt pan radca Cybichowski z Poznania. Budowle kościoła przejął i wykonuje budowniczy pan Jarocki z Bydgoszczy.

W niedalekiej przyszłości kościół fordoński zajmie pierwszorzędne miejsce na Pomorzu i w Wielkopolsce i będzie prawdziwą ozdobą miasta Fordonu.

Życzymy z całego serca aby i nadal pracy i zabiegom czcigodnego ks. proboszcza Pan Bóg błogosławił, ażeby przy pomocy ofiarnych osób mógł prędko dokończyć z takim zapałem rozpoczęte zbożne dzieło! Szczęść Boże!

Katowice. (Skutki nieczytania gazet.) Wdowa J. z Dąbrówki Małej zaoszczędziła sobie w ciągu kilka lat coś około 300 zł., które schowała na czarną godzinę“. Chwila ta ciężka nadeszła, zmarła bowiem jej 25-letnia córka. J. wydobyła więc z skrzyni zachowaną gotówkę w zamiarze zakupienia trumny. Z bólem jednak dowiedziała się, że banknoty zostały już wycofane z obiegu i nie mają żadnej wartości. Gdyby była czytała gazetę, dziś nie opłakiwałaby biedna wdowa tak wielkiej straty.

Warszawa. (Tajemnicze kartki.) W początkach czerwca, p. mec. Forel posiadający willę w Radości, leżącą pod lasem, na uboczu — wyjechał wraz z całą rodziną na letnisko. Po kilku tygodniach spokojnych wywczasów, rodzina p. p. Forel zaczęła otrzymywać tajemniczą drogą karteczki z pogróżkami. Przed trzema tygodniami zdarzyło się to po raz pierwszy. Pan Forel, siedząc zrana przy śniadaniu, znalaz. u siebie na talerzu pod serwetką szarą karteczkę ze słowami: „Dziś o godz. 12-tej w nocy połóż 200 zł. na oknie w salonie. Jeżeli tego nie zrobisz, to spalę twój dom, a rodzina twoja zostanie wymordowana“.

P. Forel przypuszczając, iż jest to jakiś niemądry żart, nie przywiązywał do tego wagi. Na drugi dzień była druga kartka, a gdy p. Forel żądanej sumy w umówionym miejscu nie kładł, począł otrzymywać kartki po kilka razy dziennie. Pomimo wielkich wysiłków p. F. i całej rodziny nie udało się nigdy złapać podrzucającego te kartki. Wreszcie zniecierpliwiony p. F. w dniu 1 b. m. zameldował o wszystkiem policji.

Na miejsce do willi p. p. F. wyjechał z Warszawy przodownik Komendy Policji Wojewódzkiej p. Henryk Karwacki wraz z wywiadowcą i roztoczyli nadzór nad wilą i okolicznymi mieszkańcami. Pomimo tego p. F. codziennie otrzymywał karteczki z pogróżkami. Ponieważ nie zauważono, by ktoś obcy, któryby mógł te kartki podrzucać, podejrzenie padło na służącą, Marjannę Jabłońską i jej męża Stanisława, pełniącego obowiązki dozorcy. Podejrzenia te obalił p. Forel dając jaknajlepsze świadectwo o swojej służbie.

Wreszcie w czwartek udało się tajemnicę rozwiązać.

Koło godz. wpół do 2-giej, gdy służąca Jabłońska nakrywała do stołu, przod Karwacki wraz z panią Forel zauważyli, iż służącej wypadła z kieszeni jakaś karteczka. Na karteczce tej było napisane: „Nic ci nie pomoże obrona policji, jeśli do jutra do godz. 12-ej nie otrzymamy pieniędzy, to ty i rodzina twoja zostaniecie zamordowani“.

Nie ulegało już teraz wątpliwości, że wszystkie karteczki były podrzucane przez służącą. Przeprowadzono w mieszkaniu jej rewizję, która dała nadzwyczajne wyniki. Znaleziono bowiem szereg rzeczy, pochodzących z kradzieży, orak kilka arkuszy papieru, na którym były pisane kartki z pogróżkami. Mąż jej, poszukiwany był przez Sąd Pokoju za kradzież. Wzięci w ogień krzyżowych pytań — przyznali się do winy.

Osadzono ich w areszcie w Otwocku.

Sosnowiec. (Wpadł do kotła z roztopionym cynkiem.) W polskich zakładach przemysłu cynkowego w Będzinie wydarzył się straszny wypadek. 25-letni Martus, stojąc obok kotła z roztopionym cynkiem, stracił nagle równowagę i wpadł głową na dół do płynnego metalu.

Nieszczęśliwego natychmiast wydobyto i w stanie groźnym, poparzonego na całem ciele odwieziono do szpitala.

Szlakiem budowy Wielkiej Gdyni.

(Od naszego korespondenta pomorskiego.)

Właściwy rozwój Gdyni, jako przyszłego ośrodka handlowego na Wybrzeżu Polskim, rozpoczął się dopiero od chwili umiastowienia tej miejscowości, t. j. od 15 kwietnia 1925 roku.

Rząd polski zdawał sobie doskonale sprawę z tego że budowa portu oprócz względów państwowych, ma także wielkie znaczenie dla całego wybrzeża, że z kwestją portu łączy się również kwestja rozwoju naszego handlu zamorskiego.

Przedewszystkiem więc stworzono Komisję Międzyministerjalną dla poprowadzenia rozwoju i rozbudowy miasta i portu Gdyni. Wszelkie więc kwestje bywają uzgodniane przez dotyczące ministerstwa, poczem bez zwłoki zostają w czyn wprowadzane. Sprawą rozbudowy miasta, kieruje na miejscu Magistrat z p. burmistrzem Krausem na czele.

Zarząd miasta przystępując do tej wiekopomnej pracy, przedewszystkiem dokonał potrzebnych pomiarów, opracował plan regulacyjny, oraz zaangażował specjalistę celem opracowania planu wodociągów i kanalizacji. Ostatnia tą sprawa wstępuje już na drogę realizacji.

Na tych podstawach buduje się więc w szybkiem tempie miasto Gdynia. Zbudowano już szereg wspaniałych gmachów, jak n. p. gmach dla szkoły powszechnej, gmach Magistratu, w którym na razie mieszczą się jeszcze inne urzędy, kilka budynków urzędowych, wiele domów mieszkalnych i t. d., co połączywszy z tem, co już zbudowano dawniej daje obraz niezwykle szybkiego rozwoju miasta Gdyni.

W ostatnim czasie przystąpiono do utworzenia kolonji robotniczej na Grabowie, obliczonej na 500 rodzin. Za kilka miesięcy stanie już wykończonych 120 mieszkań i dnoizbowych.

Magistrat zaprojektował również budowę kolonji rybackiej w pewnej odległości od miasta, w bliskości jednak morza. Będą to mieszkania 2—3 izbowe z kuchnią. Jeden taki blok o 16 mieszkaniach jest już na ukończeniu.

Zarząd miasta poświęca wiele uwagi i funduszów sprawie kanalizacji, wodociągów i oświetlenia elektrycznego.

W końcu projektuje się budowę kolonji urzędniczej, cementowni, zbiorników do wody, szpitala dla ubogich, gimnazjum, drugiej szkoły powszechnej. Na dalszym już planie jest giełda, teatr, wspaniały gmach poczty, bazylika morska i t. d.

Dzisiejsza Gdynia liczy, już blisko 20 tysięcy mieszkańców i cyfra ta stale wzrastać będzie. Plany przewidują bowiem budowę miasta o 100 000 mieszkańców, tak, że przyszła Gdynia należeć będzie do większych miast Polski.

Tak więc u wrót Polskiego Morza zmartwych wstaje nowe miasto, miasto, które będzie symbolem potęgi mocarstwowej naszej Rzeczypospolitej.

L. Ł.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

SKARB PIENIĘŻNY.

W tych dniach przybył do muzeum narodowego w Białogrodzie pewien włościanin serbski, przynosząc 4.500 starych monet, które wygrzebał z ziemi podczas robót polnych na swym gruncie.

Wszystkie znalezione przez niego monety, pochodzą z trzeciego wieku ery naszej. Otrzymawszy za nie wynagrodzenie, szczęśliwy znalazca zabrał się do dalszego kopania i znalazł jeszcze 7.500 monet — skarb prawdziwy.

Po odczyszczeniu tych monet w muzeum białogrodzkim, stwierdzono wśród nich egzemplarze niezmiernie rzadkie, jak naprzykład, z wizerunkiem cesarza rzymskiego Aureljana i małżonki jego Seweryny Augusty, niezwykle pięknie wykonane.

Cesarz przedstawiony jest z koroną cesarską na głowie. Na odwrotnej stronie znajduje się napis: „Oriens Augusti“, a pośrodku — rzymski bóg słońca, u którego stóp leży niewolnik.

Jeszcze dokładniej wykonany jest wizerunek cesarzowej. Odznacza się na nim pięknie stylizowana jej figura z djademem, ozdobionym kosztownemi kamieniami.

ROZMAITOŚCI.

NAJWIĘKSZE BOGACTWA NA ŚWIECIE.

Najbogatszemi ludźmi na świecie są trzej Amerykanie Rockefeller, Wanderbild i Astor. Pierwszy z nich już przed wojną posiadał przeszło 12 miljardów złotych.

Najbogatszym krajem są Stany Zjednoczone Północnej Ameryki. Posiadają największe handel, najliczniejsze pola naftowe, największe pokłady węglowe, zbierają najwięcej bawełny, miedzi, ołowiu, żywego srebra i soli mają aż ponad potrzebę.

Pierwszym z rzędu krajem wytwarzającym jedwab są Chiny. Wytwarzają połowę całego wyrobu światowego.

Pierwszym z rzędu krajem co do złota i diamentów jest Kaplandja w Południowej Afryce.

Najbogatszem krajem w lasy jest Kanada w północnej Ameryce.

Pierwszym z rządu krajem co do zapasów srebra jest Meksyk.

Pierwszym zaś krajem co do wełny jest Australja.

Najwięcej zboża wywozi Argentyna.

Najwięcej kawy sadzi Brazylja i to dwie trzecie całych zbiorów świata.

Najwięcej kartofli sadzi stosunkowo Polska.

Wesoły kącik.

NIEMA NIGDY POGODY.

Stróż nocny: — Ależ panie Mietku! Co pan tutaj robi, czemu pan nie idzie do domu? Deszcz leje jak z cebra!

Pan Maciej: — Tak, tak mój kochany, nie ma nigdzie pogody, a tam w domu jeszcze gorzej, bo i grad pantofli, garnków i miotła...